Nr. 238 Kraków, piątek 25 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Powstanie pułków chorwackich w Rjece.

Walki w Fiume; miasto się pali. — Oświadczenie polskie w Izbie niemieckiej. — Strzały do pochodu polskiego w Wilnie.

Doniosłe uchwały lubelskiego Sejmiku powiatowego.

Wstrzymanie handlu zbożem i dostaw dla władz okupacyjnych. — Milicya powiatowa i Straż Bezpieczeństwa Publicznego.

Sejmik powiatu Lubelskiego na posiedzeniu plenarnem w dniu 19 b. m. powziął następujące uchwały:

1. do czasu wydania przez przedstawiciela rządu polskiego odpowiednich dyrektyw **wstrzymać:**

a) **handel zbożem,**

i b) **dostarczanie kontyngentów zbożowych władzom okupacyjnym;**

2. wobec szerzącego się w powiecie w zastraszający sposób bandytyzmu:

a) przyspieszyć organizowanie milicyi powiatowej;

b) upoważnić Wydział do powiększenia kadrów milicyi do 300 osób i utworzenia milicyi konnej:

3. celem zasilenia milicyi pomocą społeczeństwa dla utrzymania ładu i porządku w kraju z chwilą opuszczenia tegoż przez wojska okupacyjne:

a) przystąpić natychmiast do organizowania instytucyi honorowej pod nazwą „Straż Bezpieczeństwa Publicznego", podporządkowanej jedynie Wydziałowi Sejmiku;

b) wszelkie samorzutne zaś powstawanie organizacyi dla tegoż celu, nie podporządkujące się Wydziałowi Sejmiku, uważa się za niedopuszczalne.

Zamach w Lublinie.

Lublin, 23 października.

We wtorek został w Lublinie wykonany zamach na pomocnika c. k. dyrektora policyi Terleckiego. Otrzymał postrzały w głowę i pod serce. Stan jego beznadziejny.

Dekretują...

Wczoraj zacytowaliśmy zapowiedź dekretu Rady Regencyjnej — w sprawie przymusowego poboru do wojska — na razie jednego rocznika.

Mamy tu do czynienia znowu z krokiem samowolnym i będącym rzuceniem zarzewia niezadowolenia w najszersze koła ludności.

Zewsząd słyszała Rada Regencyjna uchwały, że sejm konstytuujący może jeno wyłonić decyzyę w tym względzie; co więcej, wie ona, że dla większości społeczeństwo tworzy tylko tolerowany do czasu tryumwirat, bo wyrosły z warunków okupacyjnych, skompromitowany, nadto, już w sprawie wojskowej — mający bowiem na sumieniu choćby zabagnienie sprawy Dowborczyków, napędzenie ich omamionych „dyplomacyą" w sidła niemieckie.

Ci ludzie, dopomógłszy przez swoją nieudolną działalność do utraty gotowych formacyi, do utraty rynsztunku bojowego, zapasów amunicyi i t. d. — dziś znów chcą w inny sposób hetmanić sprawie wojskowej.

Ale wybaczmy nawet Radzie Regencyjnej wszystkie jej błędy i przewiny. Bo one tworzą tylko moment drastyczności dodatkowej.

Pozostaje moment zasadniczy:

W cywilizowanych społeczeństwach tylko przedstawicielstwo ludu ma kompetencyę do uchwalania rekruta.

Trzeba wojska pilnie — więc tem pilniej należy zwołać sejm!

Tu nie miejsce na „osobiste" nakazy Rady Regencyjnej.

Dopilnować, ażeby przygotowano wszystko do sejmu — na to brakło władz. Natomiast uczenie opracowali specjaliści w zarysach konstytucyjnych paragrafy, dotyczące tego, kto może zostać żoną domniemanego króla polskiego!

Bo to było najpilniejsze!

Ale gdy chodzi o wojsko — to każda władza, nie oglądając się na swoją kompetencyę, chce dysponować!

W stanie dzisiejszym, gdy Polska wchodzi na drogę życia, naprawdę państwowego — niewolno nikomu stwarzać **chaosu bezprawia.**

Polska ma iść gościńcem konstytucyjnym, ma być ustrojem praworządnym — tego snać ludzie, wyrośli w dobie Beselera, pojąć nie są w stanie.

Niechże się zatem uczą, a prędko, odnośnego alfabetu dla zbadania tajników praworządności.

Tajemnicze broszurki „polskie".

„Słowo naładowane materyałem wybuchowym".

Donoszą nam z kół kolejarskich, iż prowadzi się propagandę przy pomocy anonimowych broszurek.

Jakiś nieznany autor napisał broszurkę p. t. „Wojna światowa przed rozstrzygnięciem" i puszcza ją w świat, w tysiącach egzemplarzy, bezpłatnie, tłomacząc ją na wszystkie języki Austryi, w tej liczbie na polski. **Drukuje on tę broszurkę w drukarni państwowej.**

Najwięcej boli autora broszurki, że koalicya nie mogąc orężem zwyciężyć państw centralnych (?) walczy z nimi słowem „naładowanem materyałem wybuchowym". Pozatem bezimienny autor w formie nudnej, licho z niemieckiego tłomaczonej gawędy, rozstrząsa przebieg i cele tej wojny.

Mówi stale o jakichś „nas" i o państwie niemieckim. Trudno rozumieć, kim właściwie są ci „my"... Opowiada też o **obronie ojczyzny**, języka, przemysłu, wychwala dobrodziejstwa jakie spływają na Austryę (w drugiej połowie broszurki my — to Austrya) z powodu **braku kolonii.** Zapewnia, że Austro-Węgry były zawsze **pokojowo usposobione** i że dlatego **muszą walczyć** do upadłego, aby nie stracić swych ust, to znaczy Tryestu i Fiume, mówiących, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, tylko po włosku.

Broszurka ta jest wdzięcznym dokumentem nieuctwa, tępoty i naiwności.

Przedewszystkiem zaś świadczy o wprost niewiarygodnie głupiem zabieraniem się do rzeczy ze strony tych czynników, które robią tę propagandę. Co polskiego kolejarza obchodzi Fiume? Z jakiej racyi ma walczyć o Tryest? — Idyotyzm.

Z „odnowionych" Pruso-Niemiec.

Usilnie wmawia prasa niemiecka w świat, że Niemcy są już „zdemokratyzowane", oswojone i mogą wejść z czystem sumieniem i bez groźby dla nikogo w skład Ligi narodów.

Tymczasem ze wszystkich stron wyłaniają się fakty, potwierdzające, jak daleko im do tego rzekomego wyzucia się cech dawnych, jak powierzchownem i arcyniepewnem jest ich nawrócenie".

Cóż stąd, że inni ludzie stanęli u steru nawy państwowej? Wiekowych nawyknień, tak rozkrzewionych, szeroko, — chwila, choćby najgroźniejsza nie zmieni... Może tak piorunująco zmienia się jeno winowajca w chwili konania. Bo wówczas jego instynkty istotnie zamierają przed ostatniemi prężeniami się ciała... Ale gdzie życie zbiorowiska ludzkiego trwa — nie może ono zahamować naraz swych tak silnie wdrożonych cech — choćby chciało szczerze... Cóż dopiero, gdy to dla wielu, wielu — poza garstką ideowców — jest tylko **nieszczerem przyczajeniem się** — przed groźbą lub cofaniem rąk, wyciągniętych po łupy — po oparzeniu się.

Czy pantera, przyczajona przed pogromcą jest istotnie dobrodusznem stworzeniem?

Przyjmuje się niby punkty Wilsona — bo w tem widzi się narazie deskę ratunku; **myśli się** jednak, jakby z tych czternaściorga przykazań jak najbardziej się wywinąć.

Oto nieco ilustracyj ze spraw nas dotyczących:

„Głos Narodu" przynosi taką wiadomość:

„Rząd pruski wytoczył proces o zdradę stanu wszystkim Polakom, podpisanym na znanej deklaracyi zaboru pruskiego".

Dekalog, układany wówczas, gdy jeszcze nie było na świecie plemienia pruskiego, głosił w ostatniem przykazaniu: „Nie pożądaj żony bliźniego swego, ani osła, ani wołu, ani sługi, ani służebnicy"...

Trzeba go było uzupełnić ze względu na pożądliwość ogarniającą już nie jedną sztukę dobytku cudzego, ale pożądliwość całych ziem, całych stad, całych mas ludzkich, — pędzonych na przymusowe roboty... I nie tylko pożądanie tu było, ale istniał zabór cudzego — **zewsząd.**

I dziś, gdy Wilson — specyalny punkt 13 poświęcił Polsce — rząd niemiecki skłaniający się rzekomo do jego tez, reaguje w ten sposób na konsekwencye stąd płynące.

Mamy fakt drugi — najświeższej też daty: Oto Wilno urządziło ubiegłej niedzieli manifestacyę polską — to Wilno, polskie swą duszą, które Niemcy „odstąpili" separatystyczno-litewskiej Tarybie na pognębienie Polaków — prawem gwałtu.

Przeciwko polskiej ludności Wilna, które w swem własnem mieście — w czasie, gdy wszędzie polskie serca żywiej tętnią — chciała dać wyraz swym uczuciom w uroczystym pochodzie — skierowały się lufy niemieckie. „Wilner Zeitung" przyznaje, że **kilka osób odniosło rany — jedna została zabitą.**

Porównajmy to z faktem, który cytuje komunikat, rozesłany do prasy polskiej przez „Litewskie biuro informacyjne":

Oto na Białej Rusi litewskiej Niemcy rozpoczęli ustępować na rzecz Rosyi z powiatów, które przehandlowali za kontrybucyę w złocie.

W okolice te wtargnęły rozpasane bandy, mianujące się bolszewickiemi, a wszczynające okrucieństwa, których ofiarą padło wielu Polaków. Dowódca armii niemieckiej Bredow, gdy mu doniesiono o jednym z takich mordów, odparł listownie, że sprawa ta go nie obchodzi.

Mógłby ktoś myśleć, że w Wilnie działała rutyna niemiecka, niezdolna do ścierpienia, ażeby na ulicy coś naruszało nawyczek „szucmana", nie cofająca się nawet przed rozlewem krwi, ale mordy, wśród których Rada ziemi mińskiej wymienia i wbijanie na pal — nie poruszyły instynktów ładu niemieckiego".

W obu wypadkach grała ta sama nienawiść wobec ludności polskiej.

Ciekawym będzie dzień jutrzejszy, gdy **rząd niemiecki ma odpowiedzieć na deklaracyę ludności ujarzmionej, złożone w parlamencie.**

Prócz deklaracyi polskiej, którą przytoczymy dalej w pełnem brzmieniu, złożyli deklaracye Ricklin — **imieniem Alzatczyków,** pokreślającę, że **sprawa alzacko-lotaryńska jest międzynarodową** i żadne spóźnione „reformy“ niemieckie tego nie zmienią i Hanssen — imieniem Duńczyków z żądaniem dla **północnego Szlezwigu zastosowania prawa o samostanowieniu narodów.**

Na jasne deklaracye trzeba będzie dać odpowiedź konkretną. Tu nie pomogą deklamacye demokratyczne, chociażby z takiemi, obliczonemi na efekt apostrofami do junkrów, jak słowa Payera, że junkrzy rządzili przez 40 lat — teraz mogą przez 40 lat odpoczywać.

Wczoraj wszelkich Payerów przyciśnięto do muru.

* * *

Deklaracya Polaków.

Ks. **Stychel:** Hr. Westarp oświadczył, że ani piędź ziemi niemieckiej nie śmie być odstąpiona. **Nie żądamy ziemi niemieckiej. Dawno już nie ma ważności zasada, jakoby wszędzie tam była ziemia nimiecka, gdzie kiedykolwiek Niemcy postawili swą stopę.** I my jesteśmy przeciwnikami dwulicowej polityki, dlatego

PORZUCAMY DOTYCHCZASOWĄ REZERWĘ.

Żądamy tylko naszego prawa. Całkowite przeprowadzenie prawa nie jest krzywdą drugiego, lecz tylko zmazaniem winy. Wilson, ten przyjaciel i dobroczyńca ludzkości (wesołość na ławach, oklaski u Polaków) **podniósł swój głos i pragnie w praktyce**

urzeczywistnić zasady, które sam Bóg wyrył

w sercach ludzkich, które przez setki lat deptano.

W miejsce brutalnej siły przyjść ma prawo. Miecz spocznie w muzeum starożytności.

Nieprzedawnione prawa narodu polskiego mają się teraz urzeczywistnić. To wywołuje burzę wśród wszechniemców i partyi ojczystej, **urządza się wielkie manifestacye w Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu.** W ten sposób **drażni się Polaków i zwiększa się ochotę koalicyi do żądania jeszcze większych gwarancyi ze strony Niemiec.** Co do niemieckiego charakteru tych powiatów, to powołują się na statystykę ludności. Lecz stan obecny nie jest rozstrzygającym. (Sprzeciwy w całej Izbie).

Gdyby polskie części kraju były bez właściciela wówczas, gdy przyszli Niemcy, to możnaby podnosić tę zasadę, ale kraj nie był bez właściciela.

PRAWOWICI WŁAŚCICIELE BYLI, LECZ ICH WYPARTO.

Czyż rozsądnie myślący Niemiec może nam brać za złe, że chcemy własnego wolnego państwa? Dotąd traktowano nas zawsze jako obywateli o mniejszych prawach. (Wołania w Izbie: Jak Anglia Irlandczyków!).

Z frontów bojowych.

Belgijczycy zajęli **Vichte** (druga stacya kolei na linii od Courtrai do Andenarde) oraz rozszerzyli swoje stanowiska na zachód od rzeki Lys powyżej Deynze.

W północno-francuskiem zagłębiu węglowem **Anglicy stoją pod Valenciennes.**

Koło Le Cateau **Anglicy przełamali front niemiecki,** docierając do **Bousies** (9 km. na północny wschód od Le Cateau, 21 km. od granicy belgijskiej). Dalej na południe Anglicy stoją nad kanałem Sambre-Oise, gdzie zajęli **Chatillon.** Tem samem Anglicy usadowili się po obu stronach kolei, wiodącej od Le Cateau do granicznej twierdzy **Maubeuge.**

Koło Marly tylne straże niemieckie cofnęły się.

Na wschodnim brzegu Aisne Amerykanie ponownie zyskali na terenie koło **Ballay** (5 km. na północny wschód od Vouzieres). Tam i nad Mozą Niemcy rozpaczliwie bronią każdej piędzi ziemi, sprowadzając coraz to nowe dywizye na te odcinki.

W Sandżaku Austryacy cofają się na Nowy Bazar.

W Serbii wschodniej Francuzi i Serbowie stoją już tylko 40 km. od Dunaju.

Całą Dobrudżę wraz z **Konstancą i całą deltę Dunaju zajęli Francuzi.**

W Rumunii przebywający tam francuski generał Joffre przygotowuje ofenzywę przeciwko Austro-Węgrom.

Na Ukrainie zagrożoną jest **Odessa** przez płynące ku niej morzem Czarnem wojska angielskie.

Nad Donem stoi wojsko koalicyjne, które podobno już zajęło **Rostów.**

W Syberyi, między **Irkuckiem** a Omskiem wojsko polsko-amerykańskie rozbiło oddziały bolszewickie.

Na północy Rosyi wojska koalicyjne, które w swoim czasie wylądowały w **Archangielsku,** obecnie posunęły się już o 75 km. na południe w głąb kraju.

Front murmański właściwie już nie istnieje, bo wojska koalicyjne, których punktem wyjścia było murmańskie wybrzeże, obecnie zajęły już całą Korelię, to znaczy cały kraj między Morzem Białem a Finlandyą.

OPRÓŻNIENIE SERBII I CZARNOGÓRY.

„Hirlap“ donosi: Wojska austro-węgierskie już w najbliższych dniach opróżnią Serbię i Czarnogórę. Nowy front południowy będzie ustalony między Dunajem a Drawą.

Z ostatniej chwili.

Likwidacya państwa.

Z Wiednia donoszą: Posłowie Fink, Friedmann, Langenhan i Pantz wyjeżdżają w najbliższych dniach do **Berlina, w sprawie aprowizacyi Austryi dolnej.** Posłów tych przyjął wczoraj na audencyi ambasador niemiecki w Wiedniu. Hr. Wedel oświadczył, że Berlin przyjął z entuzyazmem do wiadomości powstanie państwa niemieckiego w Austryi. **Niemcy nie odmówią też narodowi niemieckiemu w Austryi zapoża, ziemniaków itd.**

Włoscy posłowie do Rady państwa uchwalili wczoraj jednomyślnie, że nie uznają potrzeby ukonstytuowania się w Radę narodową, w myśl manifestu cesarskiego, uważają natomiast za odpowiednie zwrócić się do „zagranicy“ z prośbą o środki żywności na czas „przejściowy“.

Tak więc bezwzględnej wierności dochowali Austryi tylko posłowie rumuńscy i Rusini.

Na tych stosunkach, faktycznych, na uporczywie krążących pogłoskach, że Turcya porozumiała się już z koalicyą, na oświadczeniu burmistrza dra Weiskirchnera, że zapasy żywnościowe Wiednia wystarczają najdalej do 7 listopada, opierają sfery parlamentarne swój optymizm w sprawie bliskiego pokoju.

Wśród takiej atmosfery wyjechał cesarz — jak dzienniki donoszą — na dłuższy pobyt do Węgier.

OGRANICZENIA ŻYWNOŚCIOWE W WIEDNIU.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w najbliższym czasie nastąpi zmniejszenie racyi chleba o połowę, tudzież zniesienie racyi ziemniaków. — Sprzedaż mięsa wstrzymana będzie prawdopodobnie przez czas dłuższy.

O KAPITULACYĘ NIEMIEC.

Biuro Reutera donosi: Nie należy spodziewać się zawieszenia broni. Prawdopodobnie rozpoczną się wprost rokowania pokojowe, ale operacye wojenne będą dalej prowadzone. W innej nocie oświadcza Biuro Reutera, że zawieszenie broni jest wykluczone, bo Niemcy widocznie nie myślą udzielić żądanych przez koalicyę gwarancyj, wobec tego operacye wojenne muszą trwać nadal i będą jeszcze intensywniejsze, niż dotychczas.

Urzędowe koła angielskie zajmują w sprawie odpowiedzi niemieckiej, udzielonej Wilsonowi, takie stanowisko, że odpowiedź niemiecka nie jest odpowiedzią, lecz gadaniną w swoim rodzaju, której celem jest pokryć brak odpowiedzi.

Dzienniki angielskie odrzucają tę odpowiedź i żądają, aby się Niemcy poddały.

ZAPÓŹNO! TURCYA TEŻ SIĘ DEMOKRATYZUJE!

Ag. Tel. Milli donosi: W izbie deputowanych powiedział m. in. w swej mowie programowej nowy wielki wezyr, Izzei Pasza: Jesteśmy zwolennikami zasad wygłoszonych przez Wilsona na grobie Waszyngtona. **Rząd nasz zapewni bezzwłocznie wszystkim elementom bez różnicy pochodzenia i religii prawo równomiernego korzystania z praw politycznych i wolności rozwoju jakoteż brania udziału w zarządzie krajem. Zaproponujemy konieczne zmiany w naszych obecnych ustawach wyborczych dla ochrony mniejszości.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek 24 października.

JAK ZAPOBIEDZ UPADKOWI DUCHA? W Radomiu ukazał się okólnik, wystosowany do urzędników kolejowych, mających na celu „oryentowanie“ ich polityczne w duchu, który się przejawia w przytoczonych cytatach:

„Jak zapobiedz upadkowi ducha?

Najlepiej, zapomocą usuwania obcych wpływów, oraz przez nauczanie miłości ojczyzny. Co to znaczy nauczanie w miłości ojczyzny? To znaczy: w ojczysto-dynastycznym charakterze. Wówczas rozjaśni się zasmucone oko żołnierza. Trzeba ludziom wyjaśnić, że tak złożone państwo, jak Austro-Węgry, może być rządzone tylko przez monarchię. Nasz dobrobyt związany jest ściśle z naszą dynastyą.

Dalej należy wykazywać nasze korzystne położenie wojenne. Ameryka z trudnością będzie mogła pomagać koalicyi. Rozstrzygnięcie nastąpi przed właściwem wdaniem się Ameryki wo wojnę“...

Z tego rodzaju wskazań można czerpać siłę wobec wroga przez całe lata zapewne...

ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH SZKÓŁ KRAKOWSKICH. Prezydyum Rady szkolnej krajowej w porozumieniu z kierownikami wszystkich szkół krakowskich zarządziło zamknięcie wszystkich szkół średnich, wydziałowych i ludowych od 27 b. m. do 10 listopada z powodu panującej hiszpanki i braku węgla.

ZWOLNIENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. Na ostatniej konferencyi mieszkaniowej przedstawiciel komendy wojskowej oświadczył, że zarząd wojskowy skłonny jest zwolnić z wojska rzemieślników starszych roczników, dotyczące jednak prośby muszą być przedkładane właściwym urzędom. Przedsiębiorcy budowlani winni zgłaszać się z podaniami do Magistratu wydział V (dla spraw wojskowych).

WSTRZYMANY WYWÓZ ŚLĄSKIEGO WĘGLA DO GALICYI. Jak się dowiaduje „Nowy Dziennik“, rząd centralny wiedeński wydał okólnik do zarządów kopalń w zagłębiu śląskiem, by te wstrzymały wszelkie wysyłki węgla do Galicyi. Zarządzenie to ma związek ze zamknięciem wywozu żywności z Galicyi do Wiednia.

WSTRZYMANIE WYSYŁKI NAWOZÓW SZTUCZNYCH DO GALICYI. Ze Syndykatu rolniczego otrzymujemy następującą notatkę: Centralne Związki gospodarcze wstrzymują na razie wysyłkę nawozów, przeznaczonych dla Galicyi, usprawiedliwiając to brakiem wagonów, węgla i t. d., w tej nadziei, że ostateczny termin, t. j. koniec listopada b. r., nadejdzie, po którym już według umowy z fabrykami nawozów sztucznych, wszystkie zamówienia same z siebie upadają. Interwencya anszych władz krajowych i instytucyi rolniczych nie odnosi skutku i zachodzi obawa, że musimy się poważnie liczyć z możliwością zupełnego nieotrzymania nawozów sztucznych. Dla naszego rolnictwa będzie to klęską niepowetowaną.

Najlepszą odpowiedzią na to byłoby odmówienie państwu austryackiemu dostawy zboża i innych płodów rolnych, które od nas tak nielitościwie wyciska.

AKCYA OPIEKUŃCZA NAD WDOWAMI I SIEROTAMI PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH. Magistrat przypomina wdowom i sierotom po poległych żołnierzach, oraz żonom i dzieciom zaginionych, obowiązek zgłoszenia się do spisu zarządzonego w sierpniu, w celu umożliwienia rozwinięcia akcyi opiekuńczej nad nimi. Zgłoszenia przyjmuje miejski urząd opieki społecznej, Kraków, pl. W. Świętych 1, II p., w godzinach urzędowych.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Wanda Landowska, znakomita nasza klawecynistka i pianistka, wystąpi w koncercie, który się odbędzie w niedzielę, dnia 3 listopada b. r., w sali Sokoła. Bilety w księgarni p. Eberta.

ŚP. TOW. DR ZYGMUNT LESER. Ze Lwowa donoszą: Gdy podczas cudnej jesiennej pogody miasto nasze manifestowało uczucia radości z powodu zbliżającej się chwili zrealizowania 140-letnich wysiłków całego Narodu — zjednoczenia rozdartej Ojczyzny, smutny orszak pogrzebowy odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki jednego z najszlachetniejszych bojowników. Dnia 17 b. m. umarł po ciężkiej chorobie tow. Dr Zygmunt Leser. Młodzieńcem będąc zaciągnął się jeszcze w szeregi naszej partyi i pozostał jej wiernym do zgonu. Przez pewien czas był współpracownikiem „Naprzodu“. Wojna zżarła nadwątlony organizm. Pociągnięty do szeregów, nie umiał poddać się atmosferze wojskowej. Choroba czyniła postępy a zwolnienie z wojska nie nadchodziło. Tak więc przybyła nam jeszcze jedna ofiara wojny. Zmarł osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Na pogrzebie przemawiał imieniem P. P. S. D. tow. A. Hausner oraz imieniem najbliższych znajomych tow. Dr Rafał Buber.

Cześć pamięci towarzysza.

NOWY SALON SZTUKI na ulicy Szczepańskiej wzbudza powszechne zainteresowanie w naszem mieście... Tłumy publiczności oglądają zgromadzone tu i rozmieszczone wykwintnie dzieła pierwszych naszych malarzów. Wystawę obesłali Fałat, Wyczółkowski, Aksentowicz, Gottlieb, Filipkiewicz, Sichulski i w. in. Powszechną uwagę zwraca bardzo piękna kolekcya portretów legionowych Gottlieba, która tak ze względu na jej wartość artystyczną jak i historyczną powinnaby się znaleźć w zbiorach publicznych.

PRESZBURG „MIASTEM WILSONA“. Pisma czeskie donoszą, iż według życzeń Słowaków amerykańskich, Preszburg, przyszła stolica Słowaczczyzny, ma być przemianowany na miasto Wilsona.

Pułki chorwackie powstają.

Powstanie wojskowe chorwackie w Rjece. — Demonstracye w Zagrzebiu. Weckerle podaje się do dymisyi. — Rozszerzenie prawa wyborczego.

W sejmie węgierskim podczas dyskusyi budżetowej Apponyi oświadczył, że

najważniejszemi sprawami teraz są ochrona granic węgierskich,

do którego to celu trzeba użyć wojsk najbardziej zaufanych i dalsza akcya pokojowa.

Podczas mowy Balli, z partyi Karolyiego, poseł Mesko z tej samej partyi zawołał:

W Debreczynie przy przyjęciu króla grano „Boże wspieraj!"

Słowa te wywołują burzę na ławach partyi Karolyiego. Prezydent musi przerwać posiedzenie, a po podjęciu go oświadcza, że ze względu na oburzenie, jakie wywołała w Izbie ta wiadomość, zażądał natychmiast wyjaśnień od rządu, lecz już teraz musi oświadczyć, że gdyby rzeczywiście komenda w Debreczynie popełniła taki nietakt, prezydent sejmu węgierskiego musiałby to potępić. Cała Izba wstaje i przez kilka minut oklaskuje słowa prezydenta.

Podczas dalszego ciągu mowy Balli wchodzi na salę poseł hr. Michał Karolyi z kilku posłami i podaje Balli do odczytania depeszę, według której onegdaj o godz. 9 rano w Rjece c. i k. pułk piechoty nr. 79, pułk chorwackiej narodowości (Wołania wśród partyi Karolyiego: Jellacicz!) wtargnął do tamtejszych koszar honwedów i rozbroił honwedów, obsadził miasto, w tem fabrykę tytoniu, nadto budynki sądowe i kilka innych publicznych budynków. Kierownik prokuratoryi w Rjece uwięziony. Wtargnięto do więzień i wypuszczono na wolność więźniów. Policya miejska po krótkiej walce ulicznej pokonana. Dworzec obsadzili Chorwaci i zerwali szyny. Gubernator Jekelfalussy zażądał telefonicznej pomocy wojskowej.

Wołania: „I nie dostał jej!"

Prezydent przerwał posiedzenie. Posłowie z partyi Karolyiego domagali się, by rząd natychmiast ustąpił, aby w jego miejsce powołano rząd, cieszący się zaufaniem całego kraju, w którym wzięliby udział także socyaliści.

Natychmiast po podjęciu posiedzenia zabrał głos Wekerle, aby złożyć oświadczenie.

Dr Wekerle mówił:

Stosunki stają się z godziny na godzinę cięższe. Tylko zjednoczenie wszystkich sił narodowych może zapobiedz złemu i zapewnić wielkie cele: integralność kraju i zapewnienie narodowej jedności. Wśród tych okoliczności zamierzam jutro stanąć przed królem i oświadczyć, że w danych stosunkach **nie uważam się za odpowiedniego do dalszego prowadzenia spraw.** (Ożywione potakiwania na ławach partyi Karolyiego). Zaproponuję królowi, aby powołał nowy rząd, któryby się ukonstytuował przy **udziale wszystkich stronnictw Izby,** a któryby ewentualnie zjednoczył w sobie także i siły nie reprezentowane tu w Izbie.

Rozszerzenie prawa wyborów jest konieczne. Najbliższem i najaktualniejszem zadaniem jest zawarcie pokoju.

MANIFESTACYE W ZAGRZEBIU.

We wtorek przyszło w Zagrzebiu do wielkich manifestacyi. Już o godzinie 9 przed południem zaczęły się gromadzić tłumy na ulicach. Domy były przystrojone chorągwiami o barwach chorwackich. O godzinie 11 przed południem zebrało się około 50.000 osób, wznoszono okrzyki na cześć Wilsona, Masaryka i Trumbicza. Przemawiał pewien student, który wielbił Wilsona jako zbawcę uciśnionej wolności ludów.

Redaktor Angelinowicz wskazywał na to, że w demonstracyi biorą także udział jeńcy serbscy, jako wolni mężowie w wolnym Zagrzebiu.

Zagrzebski komendant wojskowy, Sujevic, zaofiarował banowi Michajlovicowi pomoc wojskową, ten jednakże pomocy nie przyjął, oświadczając, że nie potrzebuje wojska.

Rada narodowa ogłosiła na swem ostatniem posiedzeniu niezawisłość państwa południowosłowiańskiego. Rada Narodowa zniosła też cenzure i od poniedziałku pisma wychodzą już bez cenzury.

Zaburzenia w Fiume.

Walki we Fiume. — Miasto się pali. — Propozycya bombardowania.

W czasie zaburzeń we Fiume został zastrzelony radca ministerstwa Toerock i 6 oficerów. Miasto pali się w wielu punktach. Komendant Poli postawił wniosek zbombardowania Fiume, aby tym sposobem zmusić miasto do poddania się.

MADZIARZY OFIARUJĄ CZECHOM 4 KOMITATY SŁOWACKIE?

„Prager Tageblatt" donosi ze strony poinformowanej: W sobotę przybył do Pragi poseł Michał hr. Karolyi, poczem odbył konferencyę z dr Kramarzem w sprawach politycznych.

Podobno przyszło do pewnego zbliżenia. Hr. Karolyi miał oświadczyć, że Madziarzy gotowi są odstąpić Czechom 4 komitaty, a mianowicie: Turoz, Arwa, Nitra i Trenczyn.

Inne dzienniki zaprzeczają tym doniesieniom.

W oczekiwaniu komendanta.

Zgromadzenie b. wojskowych polskich w Lublinie.

W dniu 19 b. m. o godz. 5 po południu odbyło się w Lublinie tłumne zgromadzenie b. wojskowych polskich z różnych formacyi, a więc b. legionistów i b. Dowborczyków z udziałem b. członków armii rosyjskiej i innych.

Po ukonstytuowaniu się zebrania i wyborze przewodniczącego zgromadzenie po ożywionej dłuższej dyskusyi uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani w dniu 19 października b. r. w Lublinie Polacy wojskowi różnych formacyi (Piłsudczycy, Dowborczycy i inni) stwierdzają:

1) że jedynym powołanym wodzem wszystkich sił zbrojnych Polski musi i może być jedynie komendant Józef Piłsudski;

2) ze względów taktycznych jednak, oraz ze względu na obecne położenie wojenne i polityczne, zebrani postanawiają, w oczekiwaniu Komendanta, przystąpić bezwłocznie do **stworzenia ścisłej, apolitycznej organizacyi wojskowej, mającej, w charakterze kadry, wyczekiwać definitywnego rozkazu Komendanta, lub Jego upełnomocnionego zastępcy, pułkownika Śmigłego-Rydza;**

3) wysłać natychmiast przez kuryera żądanie kategoryczne do obecnego Rządu polskiego, względnie Rady Regencyjnej, bezwłocznego wystąpienia o uwolnienie przez najezdniczy rząd niemiecki Komendanta Piłsudskiego;

4) wysłać kuryera do pułk. Norwida, jako chwilowego zastępcy Komendanta na części Polski, będące pod okupacyą niemiecką i austryacką z oświadczeniem o poddaniu się jego dalszym zarządzeniom;

5) w stosunku do zawiązującej się w Lublinie „Straży bezpieczeństwa publicznego" zebrani oświadczają, że organizacya ta mieć może charakter wyłącznie kadr milicyi, czy policyi wewnętrznej, a nie może uchodzić za kadry wojska polskiego. Zebrani nie przesądzają jednak indywidualnego wstępowania do niej poszczególnych b. wojskowych polskich;

6) wybrać natychmiast „Komitet Wojskowy" z 3 ludzi złożony, po jednym członku z b. legionistów, b. Dowborczyków, oraz P. O. W.;

7) Komitet ten, w charakterze **Tymczasowej Komendy Wojskowej,** ma obowiązek natychmiast przystąpić do ściślejszego organizowania Kadr Wojsk Polskich w Lublinie na okupacyę austryacką Polski, przyczem ma on obowiązek wejść w kontakt natychmiastowy ze wszystkimi Polakami wojskowymi bez względu na formacye.

Ostatni punkt dotyczył defilady opisanej poniżej.

Defilada b. wojskowych w Lublinie.

Czytamy w „Dzienniku Lubelskim":

„Na podstawie jednomyślnej uchwały zebrania b. wojskowych Polaków z dn. 19 b. m., w ubiegłą niedzielę o god. 11 rano zebrał się na placu Katedralnym **batalion z 17 plutonów, legionistów i Dowborczyków,** którzy przemaszerowali ze sztandarem i orkiestrą, we wzorowym ordynku i szyku bojowym z przed Katedry przez Krakowskie Przedmieście aż do wejścia do Ogrodu miejskiego. Za sztandarem postępowała delegacya, mająca iść do gen. gub. Lipscaka.

Pochód udał się przed gmach gen. gub.

Delegacya z 12 osób, po zameldowaniu się, udała się na górę i tam została przyjęta przez gen. gub. Liposcaka w otoczeniu paru jego oficerów sztabowych.

Żądanie deputacyi o uwolnienie 2 jeszcze w lubelskim więzieniu zatrzymanych b. legionistów zostało natychmiast uwzględnione; ob. Olszewski już w niedzielę o godz. 2 po południu był na wolności, zaś ob. Waniewicz ma być po sprawdzeniu dodatkowem legitymacyi dziś wypuszczonym.

Najważniejszem żądaniem jednak była **sprawa powrotu z niewoli niemieckiej komendanta Piłsudskiego.** Generał Liposcak wysłał telegram do cesarza Karola, oraz do Nacz. Kom. Armii austr. Deputacya imieniem zgromadzenia wyraziła opinię tegoż, że cierpliwość nasza jest nader wielka, ale nie nieograniczona.

Z wycieczki do Królestwa.

(Od 13 do 19 października 1918 r.)

(Koresp. „Naprzodu")

III.

Tymczasem decydujemy się na jaknajprędszy wyjazd do Warszawy i w tym celu rozpoczynamy wędrówkę po biurach urzędowych władz okupacyjnych w celu otrzymania przepustek, bo pogłoski, jakoby je już zniesiono, okazują się nieprawdziwemi. I Austryacy i Niemcy (od paru dni bardzo grzeczni wobec publiczności) czynią nam wszelkie ułatwienia. Przy sposobności wdajemy się w rozmowy polityczne. Wszyscy urzędnicy wyrażają przekonanie, że dni okupacyi są policzone, ale nikt niema jasnego wyobrażenia o formach, w jakich się odbędzie likwidacya dotychczasowego aparatu administracyjnego. Panują nieokreślone obawy przed żywiołowym rozwojem ruchu niepodległościowego i zwłaszcza odruchów socyalnych. „Bolszewizm" i tu jest straszakiem a legendy o milionach, płynących z Rosyi na agitacyę bolszewicką, znajdują wiarę. Ostatnie napady na kolejach szerzą przerażenie. Wśród urzędników-Polaków znać wielką radość z powodu obrotu spraw w Wiedniu, tylko troska o Wschodnią Galicyę psuje nieco nastrój.

Dnia następnego jesteśmy świadkami rozległych przygotowań do demonstracyi środowej. Jednocześnie szerzą się pogłoski, że miejscowe żywioły Chrześciańskiej Demokracyi i N. D., pragnąc ubiedz socyalistów i postępowców, organizują manifestacyę już dzisiaj. I istotnie, wkrótce patrzymy na gromadzenie się przed katedrą działtwy szkolnej, straży ogniowej, muśniczyków, milicyantów i t. d. Po nabożeństwie dziękczynnem z pod katedry rusza pochód z muzyką strażacką na czele i skierowuje się pod pomnik Unii lubelskiej. Gros uczestników stanowią dzieci szkolne, nie wyłączając szkrabów z klas najniższych. Uszeregowana parami dziatwa wyciąga się w węża olbrzymiego Cechy idą z chorągwiami. Do pochodu przyłącza się coraz więcej publiczności, sunącej główną ulicą miasta. Pod pomnikiem, z którego zaczynają przemawiać reprezentanci N. D. i Ch. D. i innych pokrewnych kół politycznych, rośnie ciżba, która po mowach przyłącza się do pochodu. Za kapelą strażacką idą przedstawiciele rozmaitych korporacyi. Grupa 30 kilku oficerów austryackich-Polaków dostaje od publiczności oklaski. Widać transparenty z napisami: „Precz z okupacyą!" i t. d. Nagle wylatuje w górę mnóstwo białych kartek. To odezwy P. P. S. z hasłami dnia, skwapliwie rozchwytywane przez zgromadzonych.

Wśród organizatorów pochodu powstaje myśl wyłonienia delegacyi, któraby się udała do gen. gubernatora Liposcaka, z przedstawieniem mu szeregu żądań — w pierwszej linii — najpopularniejszego: uwolnienia więźniów politycznych. Istotnie, delegacya idzie do gen. Liposcaka i uzyskuje od niego obietnicę, że wszyscy więźniowie polityczni, na których nie ciąży oskarżenie o zbrodnie pospolite, zostaną wypuszczeni za parę godzin.

Rzeczywiście o godz. 5 tłum olbrzymi, poprzedzony kapelą strażacką i kolejową, udaje się na Zamek i z entuzyazmem wita wypuszczonych więźniów politycznych, głównie uczestników manifestacyj po traktacie brzeskim, legionistów i t. d. Znowu następuje szereg przemówień, a niebawem ulice Lublina rozbrzmiewają okrzykami chłopców, roznoszących dodatki nadzwyczajne, które obejmują zapowiedzi zmian, dane przez gen. gub. Liposcka. A więc: uwolnienie więźniów politycznych w całej okupacyi, zniesienie cenzury prewencyjnej, skasowanie rekwizycyi masła i miodu, przymusu mleczki zboża lokomobilami austryackiemi, pozwolenie chłopom na prywatne mielenie zboża i t. d. Potęguje to ogólny zapał radosny. Powszechnie mówi się o rychłem ustąpieniu okupantów, o zupełnem zniesieniu rekwizycyi, o tworzeniu milicyj obywatelskich, straży, o wojsku, na czele którego stanie Piłsudski, o tworzącym się w Warszawie rządzie.

Wieczorem jesteśmy na zgromadzeniu robotniczem P. P. S. Panuje powszechne przekonanie, że jutrzejszy strejk powszechny i połączona z nim demonstracya uliczna udadzą się świetnie. —

Stwierdza się, że wszystkie szkoły wezmą udział w manifestacyi. Przyniesiona przez kogoś na zgromadzenie gazeta warszawska, zawierająca opis poniedziałkowej manifestacyi P. P. S. w stolicy kraju, działa na zebranych podniecająco. Rozchodzimy się do domu podniesieni na duchu. Niestety, chęć jaknajszybszego dostania się do Warszawy, nie pozwala mi stwierdzić powodzenia demonstracyj, gdyż bardzo wczesnym rankiem muszę wyjeżdżać do stolicy, aby się nie spóźnić na oczekiwane przyjęcie komendanta.

W.

700.000 jeńców już wróciło.

Z KOMISYI WOJSKOWEJ W DELEGACYI.

Komisya wojskowa austryackiej delegacyi kontynuowała obrady nad ekspose ministra wojny.

Minister wojny Stoeger-Steiner omawiając powrót jeńców z Rosyi, podał, iż mimo trudności wróciło stamtąd 700.000 jeńców; 100 tysięcy jeńców wraca z Rosyi południowej, z nad Donu i Kaukazu, a przeszło pół miliona znajduje się na Syberyi.

Wniosek w sprawie przyznania wracającym jeńcom wojennym wraz z oficerami **płac dodatkowo za okres niewoli** wyniósłby 180 milionów. Minister poczyni starania w administracyi skarbu, by żądanie to można zrealizować.

Następne posiedzenie we czwartek.

Uwolnienie Karola Liebknechta.

Karol Liebknecht został 21 b. m. uwolniony na podstawie amnestyi z więzienia.

Dwa lata przeszło przebywał wielki mąż, godny towarzysz Jauresa, w więzieniu niem., skazany tym aktem przemocy, jakimi do ostatnich czasów wobec przeciwników polityczn. posługiwały się sądy wojskowe w Niemczech. „Karygodna" jego działalność polegała na tem, że 1. maja 1916 r. podczas gdy policya „oczyszczała" ulicę z demonstrujących robotników, zawołał: „Precz z wojną! Precz z rządem!" Przy rewizyi domowej znaleziono u Liebknechta około 100 kartek z wezwaniami do demonstracyi ulicznej i pewną ilość ulotnych druków z tytułem: Na święto majowe!

Na podstawie tego ukuto zarzut o „zdradzie stanu" i skazano Liebknechta na 2 i pół roku więzienia, atoli wyższy sąd wojenny podniósł karę do 4 lat i 1 miesiąca ciężkiego więzienia.

Dopiero katastrofa militaryzmu pruskiego otwarła bramę więzienia przed nieustraszonym bojownikiem wolności i honoru ludu niemieckiego.

ODDŹWIĘKI.

GŁOS ŚLĄZAKA.

„Niema dziś Śląska bez Polski,
jak Polski bez Śląska niema" —
głos wielki z ziemi Piastowskiej
płynie — groźna anatema
tym, co zwątpili weń, gorzej —
zapomnieć już byli skorzy.

Ziemia, po którą łapczywa
raz wraz wyciąga się skrycie
dłoń czyjaś, kajdan ogniwa
kruszy i z grobu na życie
wstaje i wolę niezłomną
tym wieści, co krótko pomną.

Ślązk wyrzekł więc swoje słowo —
teraz na Polskę jest kolej,
by głosem, który echowo
przez świat przebiegnie, swej woli
dała świadectwo przed Bogiem,
przed światem, bratem i wrogiem!

Rel.

Z różnych stron.

ONYSZKIEWICZ NA WOLNOŚCI. Wczoraj wieczorem wypuszczono z aresztów J. Onyszkiewicza, b. kasyera miejskiego w Krakowie. Sprawa została umorzona na zasadzie orzeczenia lekarzy-znawców, którzy stwierdzili u obwinionego ciężką chorobę umysłową, wykluczającą poczytalność.

„SIMMERING"—„CRACOVIA". W sobotę i w niedzielę rozegra „Cracovia" zawody footballowe z pierwszorzędną drużyną wiedeńską „Simmering". Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

ZAMACH NA JEN. ROHRBACHA. Kijowski korespondent Reutera donosi, że na komendanta wojsk niemieckich na Ukrainie, Rohrbacha, dokonano zamachu, lecz że zamach się nie udał.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

We czwartek: red. Kaz. Czapiński: „Schopenhauer a religia".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).